Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XI. **Warszawa, 1 kwietnia 1930 r.** **Nr. 7 (165)**

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.**: 195-28 i 539-00. **Konto czekowe P. K. O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Polityka a sprawy zawodowe

Idea solidarności zawodowej torowała sobie z trudem niemałym drogę w powojennej Polsce. Wśród powszechnego chaosu w pierwszych latach niepodległości tworzyły się związki zawodowe często jako rezultat przypadkowej inicjatywy, czasem jako odpowiedniki podobnych organizacyj w b. państwach zaborczych, rzadko jako objawy konsekwentnej i świadomej idei społecznej. Wśród powstałej w ten sposób pstrokacizny rozmaitych związków zawodowych błąkały się rozmaite hasła, czasem słuszne, częściej jednak bezmyślne i beztreściwe, które jednak drogą nałogu przyjęły się powszechnie i zachowały swoją moc aż do dnia dzisiejszego.

Daleko nam jeszcze do konsolidacji ruchu zawodowego, do wyjaśnienia celów i zadań tego ruchu, do sprowadzenia go w naturalne i społecznie uzasadnione torowiska. Nie wiele istnieje organizacyj, które przeszły już szczęśliwie okres fermentacji i które wyjaśniły sobie już należycie swój cel i swoją rację istnienia. Nie wiele związków zdołało już rozejrzeć się wokół siebie i ustalić swoje stanowisko wobec otaczających je zjawisk społecznych, wobec Państwa, społeczeństwa i współtowarzyszy pracy. Nie wróżymy sobie, aby ten, ze wszechmiar pożądany, rezultat miał prędko nastąpić. Konstatujemy jednak, że niektóre ze wspomnianych „haseł" stworzonych w okresie niemowlęctwa naszego ruchu zawodowego są balastem, który najbardziej utrudnia naturalny proces krystalizacji celów i idei. Wypada zatem z „hasłami" temi rozprawić się stanowczo i wykazać ich bezpodstawność, aby w ten sposób i sobie i innym otworzyć oczy i utorować drogę do normalnego i prawidłowego rozwoju w przyszłości.

Do najpopularniejszych haseł tego rodzaju należy hasło „apolityczności" związków zawodowych. Związek ma być „apolityczny" a wyłącznie „zawodowy". „Stoi" tak napisane w dziesiątkach statutów, nie wyłączając i naszego statutu.

Samo hasło nie zawiera oczywiście niczego zdrożnego, ani też niewłaściwego, owszem jest słuszne i winno być naprawdę regułą postępowania dla Zarządów Związków. Ale znaczenie jakie nadają temu hasłu niektórzy, dobrze świadomi swoich celów, „działacze", a za nimi i duża liczba członków poszczególnych organizacyj sprowadza je na manowce, paczy jego cel istotny i jego właściwą treść do tego stopnia i grozi następstwami tak katastrofalnemi dla organizacyj zawodowych, że dalsze bierne tolerowanie szerzonej na tem tle propagandy jest wykluczone.

Istnieją i działają w ruchu zawodowym jednostki a nawet i całe organizacje, którym zależy wyraźnie na tem, aby ruch zawodowy polski nie wszedł na właściwą drogę i aby nie wzrósł w siły, aby nie skonsolidował się i nie poczuł swego znaczenia i swojej potęgi w naszem społeczeństwie. Właściwą drogą do tego celu jest zatrucie tego ruchu od wewnątrz fałszywemi hasłami, które jako prymitywne, napozór proste i łatwo zrozumiałe szerzą się wśród szerokich mas i utrudniają uświadomionemu kierownictwu organizacji należyte ujmowanie zagadnień. Te właśnie jednostki i te organizacje działające świadomie na rzecz interesów pewnych grup i sfer, którym rozwój samodzielnych i świadomych swych celów i zadań związków zawodowych jest nie na rękę, wypaczyły ideę „apolityczności" związków zawodowych tak, że stała się karykaturą. Słyszymy z wielu stron, że związki nie powinny się zajmować polityką, że powinny się ograniczyć do spraw gospodarczych czy też zawodowych, pozostawiając wszelkie sejmy, partje i rządy swojemu losowi. Każdy krok zmierzający do uzyskania poparcia dla interesów zawodowych u stronnictw sejmowych, każdy alians dla wspólnej walki, czy wspólnej pracy, każdy akt solidarności międzyzwiązkowej w kraju czy na terenie międzynarodowym piętnowany jest mianem „partyjnictwa" i „politykierstwa".

Wielu ludzi daje się uwieść podobnym hasłom i wielu w dobrej wierze powtarza przytoczone powyżej komunały. Propaguje tę sztubacką ideę nawet Związek Zrzeszeń Prac. Państw. z akademickiem wykształceniem w swoim „Biuletynie", szermuje nim zarówno obóz popierający obecne rządy jak też obóz oparty o narodową demokrację, a i nasza rodzima „opozycja" poważną większość swoich głupkowatych argumentów na tem haśle opiera. W powszechnym zamęcie trudno odróżnić świadomych ajentów wrogich nam interesów od naiwnych którzy „hasło" takie przyjmują i propagują z dobrą wiarą. I jedni i drudzy jednak są szkodnikami, których należy coprędzej unieszkodliwić.

Coprędzej należy wyjaśnić i udowodnić masom, zorganizowanym w Związkach Zawodowych, że właściwy sens hasła „apolityczności" nie polega bynajmniej w tem, aby związki nie

zajmowały się polityką, lecz w tem, aby nie polityka była dla nich celem, lecz sprawy zawodowe. Jednakże żadnemu związkowi a najmniej związkowi pracowników państwowych, polityka nie może być obojętną. Żadnemu związkowi nie wolno zamykać oczu na rozwój wypadków i układ sił politycznych. Przeciwnie, jest obowiązkiem każdego związku zawodowego śledzić bacznie wydarzenia polityczne, używać polityki do swoich celów, zjednywać sobie na terenie politycznym sojusze i sprzymierzeńców, a nawet wpływać na tok wydarzeń politycznych tak, aby interesy zawodowe znalazły uwzględnienie i aby wskutek niekorzystnego biegu wypadków politycznych niedoznały szkody.

Teoretyczne rozważania na ten temat może nie każdemu przemówią do przekonania. Może nie każdy dość prędko i wyraźnie pojmie, że istnieje ścisła i codzienna zależność interesów zawodowych od wydarzeń politycznych. Nie każdy może uświadamia sobie bez praktycznego doświadczenia, iż wszelka poprawa bytu, wszelkie etaty, awanse, dodatki i świadczenia, wszelkie warunki płacy i pracy zależą od zagadnień nawskroś politycznych, t. j. od budżetu i od ustaw obowiązujących, że stopa życiowa pracownika zależy od polityki gospodarczej, celnej, taryfowej itd., a nawet i od zagadnień ustrojowych, od wzajemnego ustosunkowania naczelnych władz państwowych, od spokoju, bezpieczeństwa i zaufania politycznego.

Wybraliśmy do omówienia tego problemu właśnie chwilę obecną, która dostarcza wyraźnych, praktycznych przykładów, dowodzących, jak bardzo i jak bezpośrednio zależą od polityki nasze, najbardziej nam bliskie i ściśle zawodowe, a poważne interesy. Przykłady praktyczne winny pouczyć nawet najbardziej zacofanych i unaocznić wszystkim, że „interesy zawodowe", jako takie, nie istnieją w oderwaniu, że nie sposób ich załatwiać poza terenem politycznym i niezależnie od polityki.

Toczy się w naszem państwie od kilku lat osobliwa, a poważna walka pomiędzy władzą wykonawczą, reprezentowaną przez rządy pomajowe, a władzą ustawodawczą, reprezentowaną przez Sejm i Senat. Walka ta przechodzi rozmaite nasilenia i toczy się ze zmiennem szczęściem. Ostatnio doprowadziła do wypadków, które rozgrywały się w naszych oczach w drugiej połowie marca, a któremi, jako obywatele interesowaliśmy się zapewne wszyscy. Powołano rząd pozaparlamentarny, którego skład budzi szereg wątpliwości na przyszłość i nosi w sobie zarodki poważnych konfliktów. Sejm nie pracował w ostatnich tygodniach prawie zupełnie. O ile przewidywać można, — nie zbierze się wcześniej jak dopiero w październiku 1930 r.

Oto suche fakty. Wierni hasłu rozumnej „apolityczności", nie będziemy zajmowali się ani przyczynami tego stanu rzeczy, ani też ustalaniem odpowiedzialności. Wykażemy natomiast, jaki wpływ wywarły te zdarzenia polityczne na nasze interesy zawodowe.

Wiemy wszyscy, że obowiązująca pragmatyka dla kolejarzy jest zła, krzywdząca i że domaga się szybkiej poprawy. Wiemy, że rząd nie jest skłonny do spełnienia naszych żądań w tej dziedzinie. Wiemy wreszcie, że związki, za wspólnem porozumieniem, wniosły do Sejmu, jako do jedynej instancji, która to zagadnienie rozwiązać może, własny projekt pragmatyki. Co więcej: była dla tej pragmatyki zdecydowana większość w Sejmie tak, że jej przyjęcie i uchwalenie a tem samem zadośćuczynienie naszym słusznym żądaniom i usunięcie naszej krzywdy było rzeczą pewną. Tymczasem Sejm zajęty, wskutek wypadków politycznych, najprzód gorączkową pracą nad budżetem, potem zaś unieruchomiony z powodu przesilenia rządowego, a obecnie odroczony na termin nieokreślony, a w najlepszym razie do października 1930 roku, nie mógł się tą sprawą zająć, choć potrzebował na jej ostateczne załatwienie conajwyżej 2 — 3 tygodnie czasu. Do jesieni roku 1930 zdani jesteśmy zatem na dotychczasową pragmatykę, a potem gdyby się Sejm nawet i zebrał, zajęty będzie znowu budżetem. W ten sposób polityka spowodowała odroczenie spełnienia naszych postulatów zawodowych na czas nieokreślony, a zapewne nie krótki.

To samo, słowo w słowo, zdarzyło się z projektem nowych przepisów emerytalnych, z tą tylko różnicą, że projekt pragmatyki przeszedł już przez pierwsze czytanie na plenum sejmu, a projekt przepisów emerytalnych nawet tego pierwszego czytania przejść jeszcze nie zdołał.

Oto jeden typowy przykład: już samo wniesienie projektu, które dokonane być może tylko za pośrednictwem posłów, jest aktem politycznym. Losy wniesionego projektu zależą od rozwoju wypadków politycznych, Zachodzi tedy pytanie, co zdaniem zwolenników niedowarzonego hasła „apolityczności", związki miały robić? Wyrzec się opracowania projektu, odżegnać się od Sejmu i posłów, aby się nie narazić na zarzuty polityczności czy nawet partyjnictwa i pozostawić kolejarzy własnemu losowi, a raczej oddać ich na łup obecnie obowiązujących przepisów? A obecnie—czyż mają zamknąć oczy i uszy i udawać, że ich polityka nic nie obchodzi? Czyż nie jest ich obowiązkiem stwierdzić, że to, co się w Państwie naszem dzieje, wychodzi wyraźnie na szkodę pracowników kolejowych, czy nie powinny podkreślić publicznie, że w interesie pracowników leży, aby polityka nie hamowała normalnej pracy ciał ustawodawczych i aby te ciała mogły obradować nad sprawami tych pracowników, skoro nie ma nikogo innego ktoby był kompetentny do załatwienia tych spraw?

A oto przykład drugi: Wiadomo aż nadto dobrze wszystkim pracownikom państwowym, iż zagadnienie poprawy ich bytu nie zostało uregulowane w ciągu lat 12-tu. Wiadomo im również, że sprawa ta jest tysiącznymi węzłami złączona z całokształtem polityki gospodarczej państwa i że rozwiązanie tego trudnego zagadnienia możliwe jest tylko na podstawie wszechstronnie obmyślanego i wypracowanego w szczegółach planu. Wypracowanie takiego planu, ustalenie zasad, na których się opierać powinien, jest obowiązkiem rządu i wymaga współdziałania między władzą ustawodawczą, a wykonawczą, a nie jest możliwe w okresie namiętnych i gorących walk wzajemnych, absorbujących uwagę i angażujących siły tych czynników w innym kierunku.

A przecież obecny stan nędzy, łatanej ustawicznemi prowizorjami dalej utrzymywany być nie powinien i nie może. Rozumiemy to wszyscy i w rozpaczy uciekamy się do projektów naprawdę niebywałych, lecz, niestety uzasadnionych: przed kilkoma dniami na łamach „Życia Urzędniczego", organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.) ukazał się artykuł, który propaguje myśl, aby wypracowaniem takiego planu zajęły się same związki zawodowe! Czy to jest stan normalny, czy to jest stan, nad którym możnaby bez protestu przejść do normalnych czynności codziennych? Czyż nie jest obowiązkiem Związków stwierdzić, że zaognienie stosunków politycznych, unieruchomienie parlamentu i niezmierna ilość energji, wydatkowanej na jałowe walki polityczne szkodzi naszym interesom zawodowym? Czyż mamy nadal patrzeć obojętnie na nędzę masy pracowniczej, i zrzec się wszelkiego protestu i wszelkiej próby działania dlatego tylko, że rozmaite niedorostki widzą w tem wykroczenie przeciwko „apolityczności" związków zawodowych?

Sądzimy, że wnioski są jasne i odpowiedź gotowa. Sądzimy również, że dzisiejszy stan rzeczy otworzy oczy wszystkim ludziom dobrej woli i przekona ich, co wart jest wytarty frazes o apolityczności w tem rozumieniu, jakie jest dość powszechnie propagowane wśród zorganizowanych zawodowo pracowników.

Sądzimy nadto, iż obecny stan rzeczy wymaga od nas decyzyj i przeciwdziałania, ale temat ten przekracza zakres zagadnień, który chcieliśmy omówić. Powrócimy do tej sprawy w najbliższej przyszłości.

PODZIĘKOWANIE.

Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej oraz p. Mec. Zaczyńskiemu za skuteczną obronę mej sprawy składam serdeczne podziękowanie.

Józef Balcerzak,
pom. maszynisty I kl.
par. Aleksandrów.

EPIDEMJA DALTONIZMU.

Jak powszechnie wiadomo, istnieją jednostki dotknięte szczególną wadą wzroku zwaną *„daltonizmem"*. Jednostki takie nie odróżniają należycie barw, nie umieją np. odróżnić barwy czerwonej, zielonej i t. p. Jest rzeczą zrozumiałą, że jednostka dotknięta taką wadą nie może pełnić służby kolejowej na stanowiskach związanych z ruchem pociągów, gdzie sygnalizacja świetlna, oparta na różnicy barw stanowi o bezpieczeństwie ruchu.

Od dawna tedy stosowano wobec kandydatów na stanowiska w służbie związanej z ruchem pociągów, jak również wobec pracowników zatrudnionych na takich stanowiskach specjalne badania celem skonstatowania prawidłowej i normalnej zdolności odróżniania kolorów. Do niedawna posługiwano się metodami dość prymitywnemi: pracownik obowiązany był z kłębka różnokolorowej włóczki wyciągnąć pasma wskazanego sobie koloru. Obecnie, prawdopodobnie wskutek postępu wiedzy lekarskiej w tej dziedzinie i pogłębienia wiadomości w zakresie „ślepoty kolorów" zastosowano na P. K. P. badanie przy pomocy t. zw. „tablic Stillinga". Badający lekarz okazuje badanemu pracownkowi tablice, na których, na tle barwnych plam zarysowują się cyfry złożone również z barwnych plam określonego koloru.

Rezultat badań przeprowadzonych przy pomocy tej metody w ciągu ostatnich miesięcy w niektórych Dyrekcjach jest przerażający. Okazało się, że pośród maszynistów panuje formalnie epidemja daltonizmu. Są parowozownie, w których około 10% personelu nie odpowiedziało stawianym w tym względzie wymaganiom. Np. w Parowozowni Piotrków zdyskwalifikowano około 40 maszynistów i pomocników. Po kilkunastu pracowników zdyskwalifikowano w poszczególnych parowozowniach w Warszawie, po kilku w innych parowozowniach prowincjonalnych. A przecież owe tablice jeszcze nie wszędzie dotarły. Co będzie, gdy badania na podstawie tych tablic obemą całą sieć P. K. P. — nie wiemy. Zwłaszcza, że nie tylko o maszynistów tu chodzi, lecz także o konduktorów, dyżurnych ruchu, zwrotniczych i t. p.

Zdarzają się wypadki godne zastanowienia: Większość zdyskwalifikowanych twierdzi stanowczo, że posiada normalne wyczucie barw i że nigdy nie odczuwała jakichkolwiek pod tym względem trudności w życiu praktycznem. Każdy z dyskwalifikowanych był swego czasu badany według dawnej metody i odpowiadał w zupełności stawianym poprzednio wymaganiom. Znamy wypadek, gdy dwaj zdyskwalifikowani: maszynista i pomocnik jeździli razem na parowozie przez szereg lat. Obaj uznani zostali za daltonistów, a przecież w ciągu wielu lat wspólnej pracy normalnie rozróżniali kolory sygnałów i nie zdarzył się im ani jeden wypadek mylnego ich rozpoznania. Niektórzy ze zdyskwalifikowanych wytrzymują nawet najwymyślniejsze próby i sztuczki z włóczką, z barwami na obrazach i w praktycznem zastosowaniu— jednak mimo to tablic Stillinga czytać nie umieją.

Pokaźna liczba zdyskwalfikowanych sprawia, iż zagadnienie nabiera znaczenia zasadniczego zarówno dla personelu, jak też i dla samego Zarządu P. K. P. Zdyskwalifikowani są pracownikami przeważnie etatowymi lub nieetatowymi stałymi i posiadają prawie bez wyjątku prawa emerytalne. Zarząd P. K. P. zmuszony jest zatem zatrudniać ich o ile możności na innych stanowiskach, a gdy wystarczającej ilości tych stanowisk nie ma — przeto musi rozwiązywać stosunek służbowy i przyznawać zaopatrzenie emerytalne. Zwiększa to poważnie nieproduktywne wydatki budżetowe, zwłaszcza że przypadkiem większość zdyskwalifikowanych należy do pracowników młodszych, którym mimo niewielkiej ilości lat służby przysługuje prawo do emerytury w wysokości 50% podstawy wymiaru. Wreszcie redukcja personelu może spowodować poważne trudności w prawidłowym ruchu. Szczęściem obecne badania przypadły na okres wyjątkowej stagnacji ruchu. Co by jednak było, gdyby n. p. w czasie wzmożonego ruchu z jednej parowozowni usunięto nagle 10% personelu? A przecież to może się zdarzyć łatwo w każdej chwili!

Sądzimy, że jest się nad czem zastanowić i to poważnie. Skąd taka epidemja daltonizmu, dlaczego tylu daltonistów przyjęto do służby parowozowej, jak to się stało, że daltoniści ci odróżniali i odróżniają dotąd kolory sygnałów bez trudności i nie rozbijają jakoś pociągów, mimo iż nie czytają jak należy tablic Stillinga?

Dalecy jesteśmy od tego, aby lekceważyć wiedzę lekarską i jej zdobycze. Nie zamierzamy również namawiać Zarządu P. K. P., aby zatrudniał na parowozach ludzi nie odróżniających kolorów. Tem niemniej jednak, a nawet właśnie dlatego, zmuszeni jesteśmy w poczuciu doniosłości tej sprawy zapytać: czy owe tablice Stillinga są metodą dostatecznie wypróbowaną i niezawodną, a zwłaszcza czy nie są one, jak na potrzeby praktyczne, zbyt wysubtelnione? Nie jesteśmy lekarzami - specjalistami, nie możemy zatem na to pytanie odpowiedzieć ani twierdząco, ani przecząco. Ale wątpliwości posiadamy i to poważne. Epidemja daltonizmu wydaje się nam zjawiskiem bardzo podejrzanem. Praktyczna zdolność odróżniania kolorów u daltonistów nie mogących odcyfrować wymyślnych figlasów wymalowanych na tablicach Stillinga nie ulega wątpliwości. Coś tu jest zatem w nieporządku. Czy też przypadkiem p.p. lekarze kolejowi nie pozwalają sobie na eksperymenty, może ciekawe pod względem naukowym, może i produktywne dla dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy — ale bardzo kosztowne dla P. K. P. i nad wyraz uciążliwe, a nawet wprost zgubne dla materjału ludzkiego stanowiącego przedmiot owych eksperymentów. Taki „królik doświadczalny", na którym wypróbowuje się metodę Stillinga ma zazwyczaj złamaną egzystencję. Najczęściej jest już zapóźno, aby się chwytał innego zajęcia. Groszowa emerytura na życie nie wystarcza. Rodzi się zatem uzasadniona gorycz i najzupełniej słuszne pretensje: poco go przyjmowano do służby parowozowej, poco pozwolono mu marnować kilkanaście lat życia w zajęciu, do którego się nie nadaje. Dlaczego nie powiedziano mu tego odrazu i dlaczego skierowano go na tory niewłaściwe z niewątpliwą szkodą dla jego interesów życiowych?

Gdybyż przynajmniej istniała pewność, że taki „daltonista" istotnie nie może rozróżniać kolorów! Ale takiej pewności niema, przeciwnie wszystko wskazuje na to, że ofiara nie umie wprawdzie czytać tablic Stillinga których się przecież na sygnałach nie wystawia — pozatem jednak widzi i rozróżnia kolory normalnie!

Głos mają fachowcy - specjaliści. Zapraszamy ich do zajęcia się tą sprawą i z chęcią ofiarujemy im miejsce na łamach naszego czasopisma. Pod adresem M. K. zwracamy się zaś z ostrzeżeniem i mocno zaakcentowaną prośbą, aby sprawę we własnym interesie zbadało i to jaknajdokładniej. Jeżeli badania przy pomocy tablic Stillinga mają znaczenie praktyczne w tym sensie, iż zdyskwalifikowany na ich podstawie jest istotnie daltonistą i nie może w praktyce służbowej rozróżniać należycie kolorów przyjętych w sygnalizacji — wówczas trudno — ale wszystko jest w porządku. Ale jeśli by co do tego istniała, po dokładnem zbadaniu choćby najlżejsza wątpliwość, wówczas trzeba te tablice wyrzucić i opracować inną metodę, poprawniejszą i lepszą, a przedewszystkiem zmierzającą nie do wykrywania subtelnych różnic wrażliwości na barwy, lecz dostosowaną do potrzeb praktycznych służby kolejowej.

PODZIĘKOWANIE.

P. inż. B. Skupiewski, Dyrektor Dep. Mech. M. K. nadesłał nam następujące pismo z prośbą umieszczenia:

Do Związku Zawodowego
Maszynistów Kolejowych.

Poczytuję sobie za obowiązek przesłać Związkowi Zawodowemu Maszynistów Kolejowych wyrazy serdecznego podziękowania za życzenia w imieniu ogółu Drużyn Parowozowych złożone mi na łamach „Maszynisty" z okazji 50-cio letniego jubileuszu mojej pracy w kolejnictwie.

Łączę wyrazy poważania

(—) inż. Bronisław Skupiewski.

SPRAWY SŁUŻBOWE

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA PRACOWNIKÓW, KTÓRZY W ROKU 1928 ZAJMOWALI MIESZKANIA SŁUŻBOWE.

Dnia 1 marca wypłacono pracownikom państwowym i zawodowym wojskowym jednorazowy zasiłek w wysokości ⅓ różnicy pomiędzy sumą dodatku mieszkaniowego, wypłaconego rzeczywiście w r. 1928, a sumą tego dodatku, która przypadłaby do wypłaty gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został wstrzymany w dobie t. zw. sanacji skarbu w r. 1925.

Niektórzy pracownicy państwowi posiadają mieszkania t. zw. służbowe za które w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. I.X.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90/24 poz. 849), opłacają czynsz w wysokości należnego im dodatku na mieszkanie. Wobec tych pracowników powstała zatem kwestja czy należy im wypłacić wspomniany na wstępie jednorazowy zasiłek. Władze asygnujące pobory odmówiły wypłaty, wychodząc z założenia, że zasiłek ten im nie przysługuje.

Takie stanowisko było jednak sprzeczne z celem, dla którego jednorazowy zasiłek został przyznany. Celem tym była częściowa poprawa bytu, a sposób obliczenia wysokości zasiłku był jedynie metodą rachunkową. Aby zatem usunąć wszelkie pod tym względem wątpliwości, wydała Rada Ministrów rozporządzenie z dn. 8 marca 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22/30 poz. 186), w którem wyjaśnia, że komorne za mieszkania służbowe zajmowane w r. 1928 pobiera się w wysokości dodatku na mieszkanie, przypadającego do wypłaty w tymże roku bez względu na ewentualne późniejsze podwyższenie stawek tego dodatku.

Wynika stąd, iż pracownikom, którzy w r. 1928 korzystali z mieszkań służbowych, należy się jednorazowy zasiłek na podstawie ustawy z dnia 26.II.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13/30, poz. 90) w pełnej wysokości.

ZAPOMOGI DLA DRUŻYN PAROWOZOWYCH, DELEGOWANYCH w SIERPNIU 1929 R. DO D. K. P. WARSZAWA.

Na skutek starań Prezydjum Z. Z. M. w sprawie wypłaty djet normalnych drużynom, delegowanym w sierpniu 1929 do okręgu D. K. P. Warszawa—M. K. załatwiło tę sprawę pismem z dnia 11.III 1930 r. Nr. P. 2/2352/30, które brzmi, jak następuje:

„Ministerstwo Komunikacji upoważniło Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Radomiu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, aby drużynom parowozowym, które w miesiącu sierpniu i wrześniu 1929 r. delegowane były do pełnienia służby w Okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie i w czasie tej delegacji z powodu wypłaty zmniejszonych zarobków godzinowo - kilometrowych oraz zmniejszonych diet znalazły się w przykrem położeniu materjalnem, przyznały jednorazowe zapomogi w kwotach, stanowiących różnicę między wypłaconemi w czasie delegacji dodatkami godzinowo - kilometrowemi, a dodatkami, jakieby otrzymali, gdyby wykonywali w tym czasie służbę bez przerwy.

Wniosek Związku o przyznanie wymienionym drużynom za czas powyższej delegacji pełnych diet ze względów zasadniczych nie może być przychylnie załatwiony.

Dyrektor Biura Personaln.
(—) Wz. Zajączkowski

KATASTROFA KOLEJOWA POD KAROLEWEM W ŚWIETLE PRAWDY SĄDOWEJ.

Sąd Okręgowy w Łodzi w dniu 25 marca rozpoznał sprawę o spowodowanie pamiętnej katastrofy pod Karolewem. Przypominamy szczegóły tej katastrofy, w której znalazło śmierć pod gruzami strzaskanych wagonów 9 żołnierzy oraz straszną śmierć z poparzenia pomocnik maszynisty i żywcem spaliło się w wyniknym pożarze 2 hamulcowych.

Przed Sądem stanęło 2 kolejarzy, których dochodzenie służbowe napiętnowało jako sprawców: maszynista Matuszewski, który w myśl orzeczeń Komisji rzekomo nieostrożnie jechał oraz zwrotniczy, który zapomniał ustawić zwrotnicę w normalnej pozycji. Łódź i poblizkie odcinki oraz stacje mają smutną kartę w historji katastrof kolejowych. Jest to odcinek sieci kolejowej Rzeczypospolitej najbogatszy pod tym względem.

Dopiero po katastrofie urządza się tory i sygnalizację w ten sposób ażeby uniemożliwić katastrofę. Tak też było i w tym wypadku. Stacja Karolew posiada odgałęzienie na Retkinię i 5 zwrotnic. Z tych 5 zwrotnic jedna, a mianowicie zwrotnica Nr. 4 nie była uzależniona od semaforu i można było wobec tego dać sygnał niezależnie od pozycji tej zwrotnicy. Czyż to nie jest karygodne i kto za to powinien ponosić winę?

Przyczyną wypadku był fakt, że zwrotniczy, po przepuszczeniu pociągu na odgałęzieniu, zapomniał ustawić zwrotnicy w normalnej pozycji i pobiegł przyszykować jezdnię na przyjęcie pociągu z Chojn do Łodzi.

Jednocześnie przepuszczono pociąg w odwrotnym kierunku z Łodzi do Chojn. Wobec niezamknięcia zwrotnicy na odgałęzieniu pociąg z Chojn miast iść po głównym torze skręcił na odgałęzienie, przecinając drugi główny tor i w tej właśnie chwili został uderzony w bok przez pociąg, idący po głównym torze z Łodzi. Natychmiast po katastrofie domyślono się włączyć i tę ostatnią zwrotnicę Nr. 4 do centralizacji.

Komisja służbowo-śledcza z p. Turczynowiczem na czele ustaliła winę maszynisty, który rzekomo nieostrożnie jechał, oraz zwrotniczego, który zapomniał przywrócić zwrotnicę do normalnego położenia. Wina zwrotniczego nie ulegała wątpliwości, chociaż należałoby się doszukać tutaj jeszcze winy tych osób, które urządzając centralizację na Karolewie pozostawiły jedną z 5 zwrotnic bez uzależnienia, od blokaparatu. Dlaczego tak było, dlaczego właśnie ta zwrotnica była pozostawiona aż do katastrofy i dopiero („mądry polak po szkodzie") urządzono ją po katastrofie — tego Wysoka Komisja nie wzięła pod uwagę.

To też obrońca nasz, adw. W. Zaczyński, po krótkiej walce z biegłym udowodnił brak wszelkiej winy maszynisty wbrew opinji Komisji i bie-

Z SALI SĄDOWEJ.

KATASTROFA POD KALETAMI.

Nowa linja Kalety — Podzamcze zeszłej zimy była widownią katastrofy kolejowej, a mianowicie zderzenia się kurjera poznańskiego z pociągiem osobowym. Wypadek zdarzył się w czasie pamiętnych mrozów w lutym 1929 r. Na rozjeździe Jarocin—kurjer, nie mający według rozkładu postoju, został zatrzymany pod sygnałem wjazdowym, gdzie rzekomo wręczono mu rozkaz krzyżowania. Pociąg osobowy był zatrzymany również pod sygnałem z przeciwnego kierunku. Ponieważ po kilku chwilach semafor podano, maszynista Szpyrkowicz ruszył i wpadł na stojący pod sygnałem pociąg osobowy. W katastrofie kilkanaście osób odniosło obrażenia i sam Szpyrkowicz oraz kierownik pociągu ranni, zostali odwiezieni do szpitala. Komisja Poznańska uznała winnym Szpyrkowicza, że otrzymawszy rozkaz krzyżowania, przejechał mijankę bez zatrzymania. Na rozprawie jednak obrońca nasz adw. Zaczyński ustalił, że rozkaz krzyżowania nie był maszyniście doręczony i zeznania o tym kierownika, pomocnika maszynisty i palacza są nieprawdziwe

Ponadto ustalono, że maszynista, dojechawszy do Tarnowskich Gór, meldował o uszkodzeniu parowozu, domagając się pisemnie uskutecznienia naprawy, że jednak parowozownia w Tarnowskich Górach ani nie dokonała naprawy, ani nie dała innego parowozu i uszkodzenia te w wielkiej mierze utrudniały pracę maszyniście. Ponadto praca trwała na 30 stopniowym mrozie, tak, że kiedy rannego Szpyrkowicza odstawiono do szpitala i zdjęto z niego kożuch, to kożuch był do tego stopnia zamarzły, że stał na ziemi. Sąd wziął te okoliczności pod rozwagę i Szpyrkowicza uniewinnił, uznając, że katastrofa była wynikiem siły wyższej.

gły nie mógł na pytania obrońcy wskazać, jakie przepisy i dlaczego rzekomo maszynista naruszył i na czym to jego wina polegała.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał zwrotniczego Wodzyńskiego na 1 rok domu poprawy, maszynistę Matuszewskiego uniewinnił.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

WYSTĄPIENIA I INTERWENCJE PREZYDJUM.

Dn. 18.III 1930 w M. K. w sprawie list starszeństwa, perjodycznych badań lekarskich, pościeli dla drużyn parowozwych, plombowania hamulców przy par. w Dyr. O. K. P. w Gdańsku, ryczałtu dla dyspozytorów kolejek wąskotorowych, w sprawach osobistych Wilczyńskiego z Bydgoszczy, Przygodzkiego z Częstochowy, Sonina z Przemyśla — kol. kol. **Borkowski, Komorowski, Siadak, Lisiewicz, Kozaczkowski.**

Dn. 22.III 1930 w M. K. w sprawie umundurowania dla dyspozytorów— kol. **Siadak.**

Dn. 24.III 1930 w M. K. w sprawie perjodycznych badań lekarskich — kol. **Borkowski.**

Dn. 26.III 1930 w M. K. w sprawach: obdzielenia umundurowaniem drużyn parowozowych przed terminem 1 września 1930 r., wydania płaszczy drużynom parowozowym, umundurowanie dla dyspozytorów i maszynistów — instruktorów, przeszeregowania dyspozytorów do III grupy, uposażenia, ryczałtu dla dyspozytorów na kolejach wąskotorowych, wyjaśnienia art. 12 pragmatyki służbowej, przyznania fachu kowalskiego służbie parowozowej — w sprawach osobistych kol. kol. z Ostrołęki Napiórkowskiego, Kaczyńskiego, Kraka, Mierzejewskiego, Bauma, Filipczaka, Białobrzeskiego kol. kol. **Borkowski, Spyt, Komorowski, Siadak, Lisowski.**

Dn. 27.III 1930 w M. K. w sprawie Tarn. Gór, dodatku i kresowego dla powiatu morskiego — kol. kol. **Komorowski, Siadak.**

Dn. 28.III 1930 w M. K. w sprawie maszynistów Karmelita z par. Siedlce oraz Izdebskiego z par. Zdołbunów — kol. **Siadak.**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM.

Dn. 19.III 1930 — Zebranie Koła Inowrocław — kol. **Komorowski.**

Dn. 20.III 1930 — Zebranie Koła Kraków i Kraków — Płaszów kol. **Borkowski.**

Dn. 24.III 1930 — Zebranie Koła Częstochowa — kol. **Siadak.**

Dn. 25.III 1930 — Konferencja w lokalu Z. Z. M. w Warszawie z Generalnym sekretarzem I. T. F. Natansem, kol. kol. **Borkowski, Siadak, Sommerfeldt.**

KOMUNIKAT

o zgłaszaniu zapotrzebowania na pomoc prawną w sprawach dyscyplinarnych.

Przepisy obowiązującej pragmatyki zezwalają pracownikom, przeciwko którym toczy się postępowanie dyscyplinarne na korzystanie z pomocy obrońcy.

Prezydjum wyjaśnia niniejszym, iż członkom Związku przysługuje prawo do korzystania z pomocy obrońcy na koszt Centrali, jednakże tylko wówczas, gdy zainteresowany członek zgłosi się do Prezydjum o udzielenie pomocy w sposób przewidziany w regulaminie.

Wzywamy zatem Zarządy Okręgów i Kół jak również poszczególnych członków, aby zgłaszali zapotrzebowanie na pomoc prawną w sprawach dyscyplinarnych w sposób analogiczny jak w sprawach sądowych, t. j. aby na czas, możliwie jaknajwcześniej, przesyłali do centrali zgłoszenia na przeznaczonych na ten cel drukach z dołączeniem opisu wypadku i ze wskazaniem nazwiska wybranego obrońcy. Na tej podstawie Prezydjum będzie udzielało upoważnień wskazanym obrońcom.

Pominięcie tej drogi powodować będzie bezwarunkowo odmówienie pomocy ze strony Centrali. **Kolegom podejmującym się obrony, zwracamy uwagę, aby nie przyjmowali obowiązków obrońcy inaczej jak na podstawie upoważnienia Centrali i po doręczeniu sobie formalnego pełnomocnictwa, gdyż Centrala nie będzie honorowała obron udzielonych z pominięciem wymaganych formalności.**

TCZEW.

Walne Zebranie Koła. Dn. 17. I. 1930 odbyło się Walne Zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referaty przedstawicieli Związku. 3. Dyskusja nad referatami. 4. Wybór Zarządu Koła i delegatów na Zjazd Okręgowy. 5. Wolne wnioski. W zebraniu uczestniczyli Prezes Zw. — kol. **Borkowski**, Prezes Okręgu Gdańskiego — kol. **Hernet** i Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Zw. — kol. **Wierzbicki.**

Zebranie zagaił kol. **Hernet,** udzielając głosu kol. Borkowskiemu, który obszernie omówił działalność Związku, poruszając sprawę zarzutów, stawianych przez „opozycję". Następnie zabrał głos kol. Wierzbicki, któ..., jako Przew. Gł. Kom. Rew. Zw. stwierdził, iż wszelkie zarzuty są bezpodstawne, gdyż jak wykazują każdorazowe rewizje kasy związkowej — nadużyć żadnych niema i nie było. Poruszając sprawę przystąpienia Z. Z. M. do Komisji Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, iż było to tylko wykonanie uchwały VIII Walnego Zjazd- w Wilnie.

Po wysłuchaniu powyższych referatów obecni na zebraniu członkowie opowiedzieli się za Prezydjum Zw., akceptując w całej rozciągłości ich działalność; kilkudziesięciu kolegów, którzy zgłosili poprzednio wystąpienie ze Związku na zebraniu tym zadeklarowali dalszą swą przynależność do Z. Z. M. W rezultacie dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję treści następującej:

„Z-brani maszyniści i pom. masz. Koła Tczew na Walnem Zebraniu w dn. 17.I 1930 po wysłuchaniu referatów kol. kol. Borkowskiego, Herneta i Wierzbickiego uchwalają, co następuje:

Wszystkie wersje i plotki rozsiewane przez opozycjonistów na czele z Burlagą, Cygankiewiczem i Brzyckim oparte są na kłamstwie i robione są jedynie celem podrywania i rozbicia organizacji. Zebrani potępiają tę warcholską robotę.

Prezydjum Zw. oraz Zarządowi Okręgowemu wyrażają pełne zaufanie i oświadczają, iż będą stać zawsze, jako karni członkowie pod sztandarami Związku. Sprawę przystąpienia Z. Z. M. do Komisji Klasowych Związków pozostawiają czasowi, który okaże o ile krok ten był dla Związku korzystny.

W sprawie postulatów zebrani domagają się rewizji poborów i zmiany pragmatyki służbowej stosownie do poprawek wniesionych przez Związki. W zrealizowaniu tych postulatów wszelkie poczynanie Prezydjum zebrani popierać będą w całej rozciągłości.

Następnie zebrani przystępując do pkt. 4) porządku dziennego wybrali Zarząd Koła w następującym składzie: Przewodniczący — kol. **Nierzwicki** Feliks, zast. przew. — kol. **Chmielewski** Jan, sekretarz — kol. **Murawski** Aleksander, Skarbnik — kol. **Szachta** Bolesław. Komisja Rewizyjna — kol. kol. **Kryczyk** Józef, **Rzeniecki** Franciszek i **Kleczkowski** Leon.

W wolnych wnioskach omawiano wewnętrzne sprawy Koła.

KATOWICE.

Walne Zebranie Koła. Dn. 10.I.30 odbyło się Walne Zebranie członków Koła w Katowicach. Zebraniu przewodniczył kol **Sobczak**, sekretarzował kol. **Maas.** Porządek dzienny obejmował: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej z działalności za 1929. 3) Dyskusja nad sprawozdaniem. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił przew. Koła kol. **Bartuś**, przystępując do sprawozdania za 1929 r. Kol. Bartuś omówił sprawę ustawy emerytalnej, pragmatyki, etatów oraz wystąpienia Zarządu Koła w sprawach ogólnych oraz w sprawach poszczególnych członków. Sekretarz kol. **Fuchs** zdał sprawozdanie organizacyjne. Skarbnik kol. **Lapczyński** omówił sprawy finansowe. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, kol. **Sosna** w sprawozdaniu swem zaznaczył, iż książki kasowe Koła znajdują się w największem porządku.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu brali udział kol.kol. Malcherek, Badeja, Sobczak i inni. W rezultacie dyskusji na wniosek kol. Walusza jednogłośnie udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Tajne wybory do nowego Zarządu dały następujące wyniki: Przew. — kol. **Bartuś Józef,** zast. przew. — kol. **Malcherek Adolf,** sekretarz— kol. **Fuchs** Jerzy, skarbnik — kol. **Lapczyński** Michał. Komisja Rewizyjna — kol kol. **Dworaczek Walenty, Brzozoń Paweł** i **Lejwoda Józef.**

W wolnych wnioskach omawiano sprawę przydziału pociągów oraz szereg spraw wewnętrznych.

RYBNIK.

Walne Zebranie Koła. Dn. 6.I.30 odbyło się Walne Zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór Komisji Matki. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu. 5. Dyskusja nad sprawozdaniem. 6. Wybór nowego Zarządu. 7. Wolne

wnioski. W zebraniu uczestniczył Prezes Okręgu — kol. Sobczak.

Po zagajeniu zebrania przystąpiono do wyborów Komisji Matki celem przeprowadzenia wyborów do nowego Zarządu Koła. W skład Komisji Matki weszli kol.kol. Sobczak, Płaczek i Wolnik. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania Przew. Koła kol. Wawrzynek zdał krókie sprawozdanie z działalności w ubiegłym okresie. Sekretarz Koła kol. Jambor zdał sprawozdanie organizacyjne z uwzględnieniem ilostanu członków, interwencyj w DOKP., w Oddziale Mechanicznym, w Zarządzie parowozowni, w Izbie Rzem. i t. p., ilości zebrań, korespondencji wysłanej i otrzymanej. Następnie zabrał głos skarbnik Koła, kol. **Sierny**, przedstawiając obecny stan kasy. Ze względu na to, iż wybrana Komisja Rewizyjna Koła na zebranie nie przybyła — zebrani wybrali kol. kol. Kupczaka, Walusza i Przybyłę celem dokonania rewizji Kasy. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu brało udział wielu Kolegów. Po zdaniu przez kol. Kupczaka sprawozdania z gospodarki finansowej Koła na wniosek tegoż udzielono ustępującemu Zarządowi Koła absolutorjum.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z działalności Kółka Technicznego. Kol. Kupczak informuje zebranych, iż odbyło się 21 odczytów, w czem 15 wygłosił kol. Kupczak, 6 Naczelnik Oddziału Mech., p. Miesionko. Treść wykładów obejmowała zasady fizyki, maszynę parowozową, stawidła przekładnicy i t. p. Sprawozdanie kol. Kupczaka przyjęli zebrani bez dyskusji do wiadomości.

Przystąpiono do pkt. 6) porządku dziennego t. j. wyboru nowego Zarządu. Przeprowadzone tajne głosowanie dało następujące wyniki. Przewodniczący — kol. **Gacka** Jan, zast. przew. — kol. **Płaczek** Jakób, Sekretarz — kol. **Wolnik** Maks., Skarbnik — kol **Salwiczek** Józef. W skład Zarządu Kółka Technicznego weszli kol. **Kupczak** Jan, jako przewodniczący i kol. **Płaczek** jako zast. przew.

Na tem zebranie zakończono.

TORUŃ.

Walne Zebranie Koła. Dn. 14.I.30 odbyło się w lokalu „Dom Polski" w Podgórzu Walne Zebranie członków Koła miejscowego. Porządek dzienny obejmował: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie Zarządu z rocznej działalności. 3. Dyskusja nad sprawozdaniem. 4. Wybór nowego Zarządu i delegatów na Zjazd Okręgowy. 5. Wolne wnioski.

W zebraniu uczestniczył Naczelnik par. Toruń — Przedm., p. Jakubowski.

Zebranie zagaił Przew. Koła kol. **Winnicki**, przystępując do pkt. 2 porządku dziennego t. j. sprawozdanie za ubiegły okres. Szczegółowo omówił całoroczną pracę Zarządu Koła tak w dziedzinie wewnętrzno - organizacyjnej jak też na zewnątrz, która ujawniała się w wystąpieniach w sprawach członków do D. O. K. P. w Oddziale Mechanicznym. Następnie składają kolejno sprawozdanie Sekretarz i Skarbnik Koła, poczem zebrani po dyskusji udzielają ustępującemu Zarządowi absolutorjum, przystępując do wyboru Komisji Matki celem dokonania wyborów do nowego Zarządu Koła. Przewodniczącym Komisji Matki został wybrany kol. Szumilewicz, który odczytał wynik wyborów: Przew. — kol. **Winnicki** Józef, zast. przew.— kol. **Wasielewski** Władysław, Sekretarz — kol. **Szczepanowski** Józef, Skarbnik — kol. **Ojdowski** Kazimierz. Komisja Rewizyjna — kol.kol. **Lewandowski** Ludwik, **Chruszka** Jan i **Dawidowski** Jan. Delegatami na Zjazd Okręgowy wybrano kol.kol. Lewandowskiego i Morawskiego.

KASA GŁÓWNA

Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce wypłaciła od d. 1 do 31 października 1929 r. tytułem świadczeń następujące sumy

IMIĘ i NAZWISKO	Koło	Rodzaj świadczenia	Suma
OKRĘG WARSZAWSKI			
Śmieszny W.	Warsz. Główna	Odprawa Emerytalna	964.—
S ıdkowski	Piotrków	" "	1.000.—
Jerozolimski S.	Warsz. Wsch. Wil.	" "	1.000.—
Majewski B.	Warsz. Główna	Zapomoga Pośmiertna	650.—
Domański	Warsz. Wsch.	Zapomoga chorob.	20.—
Bitner A.	Piotrków	" "	126.—
Kluczwajd E	Sosnowiec	" "	60 —
Frydrych J.	"	" "	56.—
Woźniak St.	Kutno	" "	4.—
Knapik T.	Sompolno	" "	184.—
Lamczak W.	Krośniewice	" "	24.—
Rydzewski A.	Warsz. Praga	Obrona prawna	600.—
Jabłoński H.	" "	" "	300.—
Żebrak St.	Sosnowiec	" "	200.—
Krajewski B.	Częstochowa	" "	200.—
Muszkiet J.	"	" "	300.—
Brzozowski C.	Koluszki	" "	100.—
OKRĘG RADOMSKI			
Borawski M.	Lublin	Odprawa Emerytalna	1.000.—
Wojciechowski A.	Kielce	Zapomoga chorob.	142.—
Głowniak E.	Lublin	" "	50.—
Macierzewski E.	Strzemieszyce	" "	74.—
Wasilewski M.	"	" "	66.—
Pastuszek J.	Zdołbunów	" "	68.—
Skórkowski W.	Kielce	Obrona prawna	300.—
Kubicz.	Lublin	" "	25.—
Czapski W.	Kowel	" "	600.—
Nowak Z.	Kiwerce	" "	300.—
OKRĘG WILEŃSKI			
Kryński W.	Wołkowysk	Odprawa Emerytalna	952.—
Piątkowski L.	Mołodeczno	" "	1.000.—
Łajczak T.	Brześć n/Bug.	Zapomoga chorob.	68.—
Romanowski W.	Wołkowysk	Obrona prawna	200.—
OKRĘG POZNAŃSKI			
Stachowiak Fr.	Zbąszyń	Odprawa Emerytalna	970.—
Antczak St.	Poznań	Zapomoga chorob.	60.—
Anioła K.	"	" "	152.—
Kozłowski J.	Ostrów	" "	98.—
Kałusiński St.	Gniezno	" "	78.—
Schneider A.	Leszno	" "	58.—
OKRĘG GDAŃSKI			
Zablewski B.	Bydgoszcz	Zapomoga chorob.	96.—
Domański J.	Toruń	" "	80.—
Winnicki L.	"	" "	60.—
Głogowski M.	"	" "	184.—
Bartłomiejski Fr.	Kościerzyna	" "	62.—
Poznański Fr.	"	" "	58 —
OKRĘG KATOWICKI			
Gerlat E.	Mysłowice	Obrona prawna	80.—
Ekiert J.	Chebzie	" "	300.—
OKRĘG KRAKOWSKI			
Preiss A.	Kraków	Odprawa Emerytalna	1.000.—
Kostrakiewicz A.	Kraków	Odpr. Emerytalna	1.000.—
Janczyk J.	"	" "	1.000.—
Kahl B.	"	" "	1.000.—
Kowalski A.	Kraków-Płaszów	" "	1.000.—
Dyg E.	"	" "	1.000.—
Wojtyga St.	"	" "	1.000.—
Laube W.	"	" "	1.000.—
Bartosik A.	Trzebinia	" "	1,000.—
Hradil Fr.	Kraków	Zapomoga chorobowa	184.—
Jonczyk J.	"	" "	184.—
Kostrakiewicz A.	"	" "	46.—
Preiss A.	"	" "	66.—
Klocek A.	"	" "	82.—
Weigel St.	Kraków Płaszów	" "	136.—
Kraska A.	Szczakowa	" "	130.—
Brożek St.	Kraków	Obrona prawna	150.—
Armatys		" "	100.—
Prokop	Kraków Płaszów	" "	15.—
Dyląg J.	Rzeszów	" "	163.39
Bartosik A.	Trzebinia	Zapomoga chorob.	164.—
OKRĘG LWOWSKI			
Doleczek W.	Rawa-Ruska	Zapomoga Pośmiert.	644.—
Pogorzelski	Sambor	Odprawa Emerytalna	1.000.—
Pasławski	Drohobycz	" "	1.000.—
Osolin O.	Zagórz	" "	1.000.—
Kuczkowski K.	Lwów	Zapomoga chorob.	62.—
Czup Sz.	"	" "	28.—
Petru W.	Stryj	" "	60.—
Wójcikiewicz T.	Przemyśl	" "	184.—

IMIĘ i NAZWISKO	Koło	Rodzaj świadczeńia	Suma
Karpiński H.	Przemyśl	Zapomoga chorob.	26.—
Rozkoszny J.	"	" "	64.—
Czinnar W.	Rawa-Ruska	" "	62.—
Pasławski M.	Drohobycz	" "	188.—
Osolin O.	Zagórz	" "	114.—
Komarzyński W.	Lwów	Obrona prawna	30.—
Lorenowicz J.	Jarosław	" "	30.—
OKRĘG STANISŁAWOWSKI			
Serafiński K.	Stanisławów	Odprawa Emerytalna	1.000.—
Stefanik W.	Kołomyja	Zapomoga chorob.	60.—
Filips J.	Stanisławów	Obrona prawna	10.—
Zasławski J.	"	" "	10.—
Zintel Z.	"	" "	800.—
Jakubiak Fr.	Czortków	" "	200.—
		Razem . . .	29.861.39

WARSZAWA GŁÓWNA.

Jubileusz pom. Nacz. parowozowni kol. M. Bajkowskiego. Koło Warszawa Główna Osobowa obchodziło dnia 15 lutego rzadki Jubileusz 50-cioletniej pracy zawodowej w kolejnictwie, kol. Michała Bajkowskiego, pomocnika Naczelnika Parowozowni Warszawa Główna Osobowa.

Kol. Michał Bajkowski wstąpił do służby kolejowej 15.II 1880 r. Początkowo pracował w charakterze ślusarza — kandydata w Warsztatach Głównych, następnie jako pomocnik maszynisty, a od r. 1896 jako maszynista. W czasie wojny Rosyjsko - Japońskiej delegowany był służbowo na drogę Syberyjską. Z wybuchem wojny światowej ewakuowany był do Rosji. Po powrocie do kraju w r. 1918 otrzymał etat Naczelnika Parowozowni Warszawa Wschodnia, a w r. 1925 trazlokowany został do parowozowni Warszawa Główna Osobowa.

Z okazji jubileuszu Szanownego i cieszącego się ogólną sympatą Kolegi, Zarząd Koła Warszawa Główna Osobowa, urządzila w lokalu Zarządu Głównego uroczystość jubileuszową. Uroczystość jubileuszu zaszczycili swą obecnością Dyrektor Wydz. mechanicznego inż. **Felsz**, wice - dyrektor inż. **Wagner**, Naczel. działu parowozowego inż. **Jędrzejak**, Naczelnik Oddziału III-go mechanicznego inż. **Geleżyński**, Naczelnik Parowozowni Warszawa Główna Osobowa inż. **Pejcz**, obecni koledzy jubilata pp. pom. nacz. **Ostrowski**, pom. nacz. **Wiechowski** oraz liczne grono kolegów, którzy wręczyli jubilatowi upominek i dyplom honorowy.

Zaznaczyć należy jako przykład godny naśladowania, że pomimo wyjścia ze środowiska maszynistów p. Bajkowski nie wystąpił z Koła Z Z. M., lecz pozostał nadal czynnym członkiem naszej organizacji.

ALEKSANDRÓW

Walne Zebranie Koła. Dn. 21 1930 odbyło się Walne Zebranie członków Koła miejscowego w Aleksandrowie z udziałem członków Koła z Kutna Porządek dzienny obejmował: 1) Zagajenie. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3. Wybór nowego Zarządu. 4. Sprawa przyłączenia do Koła Aleksandrów członków Koła Kutno, zamieszkałych w Aleksandrowie. 5. Wolne wnioski. Zebraniu przewodniczył kol. Jaskulski Władysław, sekretarzował — kol. Groblewski Stanisław.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności za ubiegły okres zdał kol. Groblewski, które zebrani bez dyskusji przyjęli do wiadomości. Wybory do nowego Zarządu postanowiono przeprowadzić tajnie. W tym celu wybrano Komisję wyborczą w skład której weszli kol. kol. Jaskulski i Groblewski.

Do pkt. 4 porządku dziennego zebrani uchwalili rezolucję domagającą się od Zarządu Głównego Związku przyłączenia do Koła Aleksandrów członków Koła Kutno zamieszkałych w Aleksandrowie.

Szereg spraw poruszonych w wolnych wnioskach jako to sprawę Kółka Technicznego, sprawę kupna sztandaru odłożono do czasu załatwienia sprawy poruszonej w pkt. 4, gdyż w razie przychylnego załatwienia powiększyłaby się liczba członków Koła Aleksandrów.

Po dyskusji nad sprawami postulatowemi zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Zebrani członkowie Koła solidaryzują się całkowicie z uchwałą *X* Walnego Zjazdu, dotyczącą przystąpienia ZZM. do Komisji Klasowych Związków. Zebrani wyrażają pogardę i oburzenie dla tych, którzy postępowaniem warcholskiem dążą do rozbicia organizacji.

Zebrani w całości popierają postulaty uchwalone na Kongresie w dn. 8.XII 1929 w Warszawie i domagają się ich zrealizowania, ze swej strony przyrzekają poparcie wszystkiemi, będącemi do dyspozycji środkami".

Dn. 28.I.30 na zebraniu Komisja wyborcza podała do wiadomości wynik głosowania do nowego Zarządu Koła. Przewodniczącym wybrano kol. **Sowińskiego** Wiktora, sekretarzem — kol. **Jaskulskiego** Władysława, skarbnikiem — kol. **Sowińskiego**, zast. przew. — kol. **Groblewskiego** St. W skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. **Kowalski i Balcerek.**

ZAGÓRZ.

Rezolucja zebrania z dnia 12.III b. r. Członkowie K. M. uchwalili na zebraniu dnia 12.III b. r. rezolucję następującej treści:

Członkowie Koła Z. Z. M. w Zagórzu na zebraniu w dn. 12.III 1930 wyrażają pełne zaufanie i uznanie Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za pełną poświęceń i owocną pracę dla Związku oraz podziękowanie za wystąpienie do Komisji Klasowych Związków Zawodowych.

NOWY SĄCZ.

Rezolucja zebrania z dn. 21.III.1930 r. Na zebraniu Koła Z Z. K. w Nowym Sączu dnia 12.III b. r. zebrani uchwalili jednocześnie rezolucję treści następującej:

Zgromadzeni maszyniści i pomocnicy masz. członkowie koła Z. Z. M. w Nowym Sączu, po odczytaniu biuletynu Centrali Zw. Z. M. z r. 1930 i przeprowadzonej nad jego treścią dyskusji uchwalają wyrazić głównemu Zarządowi Z. Z. M. podziękowanie za dotychczasową pracę dla dobra organizacji i ogółu członków, natomiast potępiają stanowczo wstrętną robotę kilku warchołów i rozbijaczy z t. zw. „opozycji", którzy swojem postępowaniem dali dowód, iż pragną za wszelką cenę dojść do steru organizacji aby sprowadzić ją na manowce i wykreślić na zawsze z szeregów zorganizowanej klasy pracującej Polski i całego świata. Niecny i oszczerczy sposób w jaki opozycja usiłuje obrzydzić członkom własny Zarząd, nieuzasadnione zarzuty przekupstwa, które pod adresem ogółu delegatów i członków Zarządu, wreszcie wstrętne metody wymuszenia i nacisku czynników postronnych, któremi się posługuje budzą nieprzeparty wstręt wśród członków Związku Stoimy zwartym szeregiem przy naszej organizacji, będziemy jej bronić przed atakami, a warcholskie wichrzenia będziemy tłumić w zarodku.

Wyrażając pełne zaufanie Zarządowi Związku aprobujemy wszystkie jego poczynania również na terenie organizacyjnym i czując się solidarnymi z całym zorganizowanym światem pracy wznosimy okrzyki „Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy pracującej, niech żyje Z. Z. M."

LESZNO.

Wieczór pożegnalny. Dn. 15.I 1930 odbyła się w salach Hotelu Polskiego uroczystość z okazji przejścia w stan spoczynku Naczelnika parowozowni, p. A. Schneidera. W uroczystości wzięli udział pp. Naczelnik Oddz. Mech. Leszno, inż. Fijałkiewicz, Dr. Fiweger, st. kontr. masz. przy DOKP. Poznań, Janik, Nacz. par. Skalmierzyce, Garstecki, Nacz. par. Zbąszyń, Klauziński, st. kontr. Oddz. Eksp. Leszno, Dłutek, mec. Wstawski z Leszna i wielu innych. Z ramienia ZZM. uczestniczył Prezes Zw., kol. Borkowski, z ramienia Okręgu Poznańskiego Prezes Okręgu kol. Klewenhagen z żoną i Sekr. Okr. kol. Bąk z żoną.

Gości powitał Przewodniczący Koła miejscowego, kol. Marcinkowski. Podczas obiadu krótkie przemówienie wygłosił Prezes ZZM., kol. Borkowski, inż. Fijałkiewicz, mec. Wstawski, którzy podkreślili działalność i zasługi p. Naczelnika Schneidera. Ponownie zabrał głos kol. Marcinkowski, wręczając p. Naczelnikowi w imieniu Koła prezent w postaci laski. P. Schneider w krótkich, serdecznych słowach podziękował zebranym za okazaną życzliwość. Uroczystość zakończył śpiew chóru kolejowego im. Chopina. Poczem odbyła się zabawa taneczna w czasie której dokonano wspólnej fotografji.

Zarządowi Koła miejscowego w Lesznie z. p. Marcinkowskim na czele — za okazaną mi w dniu uroczystości pożegnania życzliwość i objawy przywiązania — czuję się w obowiązku tą drogą jeszcze raz podziękować. Lata spędzone w służbie z Wami pozostaną dla mnie zawsze miłem wspomnieniem.

P. Borkowskiemu oraz p. Klewehagenowi za przybycie na uroczystość i złożenie mi życzeń na dalszą drogę mego życia serdecznie dziękuję.

Schneider Antoni z żoną.

PODZIĘKOWANIA.

Wszystkim Kolegom Zmarłego, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi mojemu ś. p. Pawłowi **Łepkowskiemu**, w szczególności Prezesowi Okręgu Warszawskiego, p. Lisiewiczowi składamy serdeczne „Bóg zapłać!" **Żona i dzieci.**

***

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę mężowi mojemu ś. p. *Popławskiemu* Stefanowi, a w szczególności kolegom męża, którzy przyszli mi z pomocą, Prezesowi Okręgu Warszawskiego p. Lisiewiczowi Józefowi — składam serdeczne „Bóg zapłać".

Popławska Franciszka.

***

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie. Dla p. P. Pukszty, dysp. Z. M. oraz kol. Leszczyńskiemu, który występował w mej sprawie w dn. 7.III rb. Za udzieloną mi pomoc jestem wyżej wymienionym bardzo wdzięczny.

Karbowski Ignacy.

***

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie brata naszego, ś. p. Brunona *Prybego*, składamy serdeczne podziękowanie. Dla p. F. Pukszty, dysp. par. Piotrków, p.p. Krawczyka, Nicewicza, Ostasy, Jagielaka oraz kolegów zmarłego zachowamy trwałą wdzięczność za zajęcie się pogrzebem i udzielenie nam gościny.

Siostra i brat.

***

Szan. Prezydjum Z. Z. M. za wypłacenie mi odprawy emerytalnej oraz zapomogi w czasie choroby składam serdeczne podziękowanie.

Odchodząc w stan spoczynku życzę Wam, abyście nadal pracowali ku chwale i pożytkowi Związku.

Kozłowski Józef
emer. masz. par. Ostrów

***

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża i ojca naszego, ś. p. *Lewakowskiego* Zenona, masz. par. Chełm, w szczególności p. Wojnarowskiemu St., Przewodniczącemu Koła Z. Z. M., p. Witkowskiemu, St. i p. Moczule P. oraz kolegom i przyjaciołom zmarłego za okazaną pomoc i współczucie, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Żona, córka i syn.

***

Powróciwszy do służby po długotrwałej i ciężkiej chorobie uważam sobie za obowiązek złożyć podziękowanie tym wszystkim, którzy bratnim gestem, podtrzymywali na powierzchni życia mnie i moją rodzinę.

Dziękuję z głębi wzruszonego serca moim władzom, przełożonym za ojcowskie wprost ustosunkowanie się do mnie i rodziny mojej.

Zbyt ubogi jestem, abym mógł odpłacić kol. kol. dyspozytorom i maszynistom całego okręgu dyrekcyjnego, a w szczególności kolegom z parowozowni delatyńskiej oraz przyjaciołom innych dekasteryj, którzy chleb swój z rodziną moją dzielili, dając świadectwo najpiękniejszej cnoty Chrystusowej.

Wdzięczność moja i rodziny mojej jest bezgraniczna, a życzenie, by Bóg dobry oszczędził Wam podobnych doświadczeń niechaj starczy za odpłatę. „Bóg Wam zapłać".

Eugenjusz Wiszniewski z rodziną.

***

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu Mężowi i Ojcu naszemu ś. p. Bronisławowi **Lewko**, pom. masz. I kl. parowozowni Grajewo, a w szczególności WWPP. Winickiemu, Pietrzakowi, Szamborskiemu, Brzezińskiemu, za zajęcie się pogrzebem. WW. PP Orłowskiemu, Mutniańskiemu, Ostasiewiczowi, Wyporkiewiczowi, Dąbrowskiemu, orkiestrze straży ogniowej oraz wszystkim przyjaciołom i kolegom zmarłego — składają z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać".

Żona i córki.

***

Zarząd Koła miejscowego w Dziedzicach składa niniejszem serdeczne podziękowanie Prezesowi Okręgu Krakowskiego, kol. Spytowi za sumienne zajęcie się sprawą kol. Hamielca oraz kol. Krawczykowi, który umiejętnie bronił tej sprawy w Komisji Dyscyplinarnej.

ZAMIANA.

Eugenjusz *Handler*, masz. II kl. par. Złoczów zamieni się z maszynistą lub pom. masz. I lub II kl. w parowozowni Stryj. Mieszkanie skarbowe — 3 pokoje, kuchnia, światło elektryczne, strych, piwnica, duży ogród na jarzyny — zapewnione. Na mieszkanie w Stryju nie reflektuje. Zgłoszenia nadsyłać p. a. Eugenjusz Handler, masz. II kl. w Złoczowie, domki kolejowe.

***

Pom. masz. I kl. etatowy z prawem kierowania parowozem z DKP Poznań zamieni się na równorzędne stanowisko lub z pom. masz. II kl. w DKP Lwów lub Stanisławów; parowozownia obojętna. Mieszkanie zapewnione. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać p. a. **Kristman Stanisław**, Chodzież, ul. Kilińskiego 16.

***

Pom. masz. I kl. z prawem kierowania parowozem z par. Lublin zamieni się na równorzędne stanowisko w parowozowni: Warszawa, Skierniewice, Siedlce lub Piotrków. Mieszkanie 2-pokojowe w Lublinie do zamiany na ew. mniejsze lub większe. Zgłoszenia nadsyłać p. a. Lublin, Bychawska 39 m. 8.

***

Maszynista I kl. Dyrekcji Gdańskiej (parowozownia Tczew lub Gdynia) zamieni się na dowolnych warunkach z kolegą w Warszawie; parowozownia obojętna.

Łaskawe zgłoszenia kierować p. a. Żychowicz Jan, Tczew, ul. Hallera 23-a.

Zarząd Koła miejscowego w Tarnowskich Górach prosi Kolegów, że gdyby którykolwiek posiadał „Maszynistę" z r. 1922 za m-ce styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, listopad, z r. 1923 za m-ce styczeń, czerwiec, lipiec, sierpień oraz z r. 1925 — Nr. 14 — o nadesłanie tych numerów p. a. Tyczka Jakób, Tarnowskie Góry, Łukaszika 8.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.